

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi w każdą sobotę.

EGZEMPLARZ

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysława“ przy ul. Sienkiewicza.

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją.

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 60 marek.

ZAKOPIAŃSKA SPÓŁKA SAMOCHODOWA

URZĄDZA WYCIEZKI

DO MORSKIEGO OKA, SZCZAWNICY i t. d.

SPRZEDAŻ BILETÓW tylko w Głównej Trafice, naprzeciw restauracji p. Karpowicza!

Obowiązek inteligencji.

Powszechna jest skarga, że pierwszy Sejm wskrzeszonej Rzeczypospolitej nie tylko jest rozbity na nadmierną ilość stronnictw, częściowo drobnych i pozbawionych wpływu w kraju, ale ponadto, że poziom Sejmu jest niski, że za dużo w nim elementu nie posiadającego/kwalifikacji, szczególnie nieprzygotowanych do pracy ustawodawczej włóścian.

Z drugiego tego zarzutu wyrosło pragnienie wprowadzenia do nowego Sejmu oraz do Senatu możliwie wielkiej ilości posłów i senatorów o poważnym politycznym wykształceniu i wyrobieniu. W tym kierunku idą nawet stanowe stronnictwa chłopskie, przynajmniej „Piast“ i „Wyzwolenie“.

Potrzebę wybrania do Sejmu i do Senatu sił kwalifikowanych podkreśla się z natury rzeczy najbardziej w sferach inteligencji miejskiej i wiejskiej. W kołach inteligencji miejskiej wysnuwają niektórzy ze słusznej zasady wnioski fałszywy, tworząc na wybory specjalne polityczne organizacje „inteligencji“, „inteligencji pracującej“ i t. p. Jeżeli wogóle stanowa i zawodowa podstawa stronnictw jest błędną i szkodliwą, natenczas stanowe czy zawodowe wyodrębnianie się inteligencji w pracy politycznej jest takim nonsensem, że oczywistość tej prawdy bije w oczy.

Inteligencja powinna dążyć do tego, ażeby wykształceniem swym i wyrobieniem wogóle przodować życiu politycznemu, ale droga do tego wiedzie nie przez zasklepanie się w jakichś organizacjach politycznych zawodowo-inteligentkich, lecz przez rzucenie kapitału swego rozumu i doświadczenia, swojej pracy na szalę istniejących stronnictw. Wystarczy wskazać, jako na przykład, na rolę, jaką w Polskiej Partii Socjalistycznej i jej klubie sejmowym gra inteligencja socjalistyczna.

Nowotwory „inteligencji pracującej“ i tym podobnych partyj rzekomo „bezpartyjnej inteligencji“ są tylko bałamutnym manewrem taktycznym i mają za cel złapanie naiwnych na wędki dla anemicznych stronnictw i stronnictewek bez charakteru i kości pacierzowej, które same w sobie nie stanowią atrakcji. Inteligencja rzeczywiście myśląca na lep tych frazesów nie pójdzie. Myśląca inteligencja narodowa zdaje sobie z tego

sprawę, że rola jej przy wyborach i w przyszłych ciałach ustawodawczych jest w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej, obejmującym Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańską Demokrację i Narodowo-chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe.

Ale musi to być rzeczywiście rola czynna. Na hamletyzowanie, a choćby tylko na zadawanie się mądrą krytyką tego, co inni robią, nie pora. Nad biernymi przejdzie życie niemiłosiernie do porządku dziennego. Zdrowa nasza przyszłość polityczna i rozsądny skład Sejmu zależy od energii czynu inteligencji narodowo myślącej, skojarzonej z narodowo uświadomionymi i politycznie wyrobionymi szerokimi masami w mieście i na wsi.

Tak trafnie pisała o roli oświeconych obywateli *Gazeta Warszawska*, zwalczając niedorzeczny pomysł tworzenia osobnego „stronnictwa inteligencji“, z którym rozprawia się również bardzo dobrze *Kurjer Warszawski*:

Gdybyśmy zebrali całą inteligencję Polski w jedno stronnictwo, to przy ordynacji wyborczej obecnej mogłaby przeprowadzić znikomą liczbę posłów i to w miejscach największego skupienia, a więc w Warszawie i być może w Poznaniu, gdzieindziej głosy przepadłyby.

Ale za to skupienie inteligencji w jedno stronnictwo mogłoby dać asumpt do usunięcia jej z innych stronnictw, a wtedy wybory dałyby wynik wprost przeciwny: mielibyśmy obok kilku przedstawicieli inteligencji, jako resztę masę szarą, która dopiero wówczas miałaby prawo przeciwstawić się interesom warstw oświeconych, które samowolnie opuściły jej szeregi. Dałoby to pole różnym demagogom do przeciwstawiania inteligencji interesom „ludu“, czyli byłoby wodą na młyn różnych emisariuszów Moskwy i między-narodowego żydostwa.

Zamiast tworzyć nowe grupy bez znaczenia i wagi, czyż nie lepiej zasilać te, które odpowiadają naszym ideałom ogólnym, czyż nie lepiej poprawić ich błędy i usterki na przygotowanym już i zorganizowanym terenie, niż tracić siły na bezpłodną, a często szkodliwą organizację nową.

Niech każdy nieuprzedzony odpowie na to pytanie i niech wysnuje wnioski.

Występ p. Czapińskiego.

Pan poseł Czapiński, kandydując w naszym okręgu na czele listy socjalistycznej, obrał sobie Zakopane za podstawę operacyjną swej kandydacko-przedwyborczej działalności. P. poseł zabrał się energicznie do pracy, rozpoczynając „sezon“ odczytem o „celach reakcji“.

Odczyt ten odbył się w zeszły piątek (15-go) w „Stamarze“, twierdzą miejscowego P. P. S.-izmu. Przybyło nań około 50 członków i sympatyków P. P. S., oraz D. U. P. (Demokratycznej Unji Państwowej), znęconych czerwonymi afiszami i sympatycznie brzmiącym tytułem. Z pomiędzy wybitniejszych osobistości obecnych na odczycie wymienić należy lekarzy drów Kraszewskiego i Czerbaka, nadto zaś kilku innych przywódców „lewicy“.

Przyznać trzeba, że zebrani mieli rzadką sposobność usłyszenia z ust p. Czapińskiego wielu rzeczy istotnie i naprawdę nowych — nowych nawet dla osiwiałych w różnych bojach weteranów „partji“. W swym 2½ godzinnym referacie, naszpikowanym t. zw. „faktami“, wziął się p. prelegent dowieść, że, to właściwie P. P. S. jest jedynym naprawdę narodowym stronnictwem w Polsce — stronnictwa zaś uważane dotychczas za narodowe, są faktycznie stronnictwami... klasowymi.

Teza śmiała, jakkolwiek nie nowa. Niedawno właśnie „Robotnik“ puścił tasiemca wstępnego w tym samym „narodowym“ duchu, w ślady zaś jego wstępuje karnie krakowski „Naprzód“ i pomniejszych pisemka; snąc władze naczelne „partji“, zorientowawszy się w nastrojach mas, dały odpowiedni „wink“ z góry swej prasie i kandydatom na suwerenów. Nie przeszkadza to im zresztą bynajmniej w przyjmowaniu na listę kandydacką w Łodzi jednostek znanych z przekonania bolszewizujących (takich jak tow. tow. Rapalski, Kałużyński, Kopciński i i.)

Wracamy jednak do rzeczy. Jako się rzekło, konstrukcja myślowa p. Czapińskiego byłaby wcale interesująca, gdyby nie jeden drobny brak, mianowicie że wszystkie podpierające ją przesłanki dziwnie jakoś mijały się z prawdą. Nie mając zamiaru rozprawiać się szczegółowo z „twierdzeniami“ p. C., podkreślić musimy jeden z ustępów jego elaboratu. P. C. opowiadał mianowicie zebranym, jakoby (dosłownie): jedno z górnośląskich pism narodowo-demokratycznych nazwało Piłsudskiego „krwawym pomazańcem żydowskim“. Ponieważ p. poseł nie wymienił ostrożnie owego pisma, przeto pozwoli on, że my go na tem miejscu wyręcymy. A mianowicie: pismem, które wyra-

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE

ODDZIAŁ W ZAKOPANEM, Bazar Polski

złatwia wszelkie interesa bankowe. Udziela kredytów. Finansuje przedsiębiorstwa. Przyjmuje lokaty na rachunek bieżący i książeczki wkładkowe, oprocentowując je jak najkorzystniej. — Wykonywa przekazy w Polsce i zagranicą. Inkasuje czeki zagraniczne i krajowe. — Specjalność: Inkaso czeków amerykańskich. — Kupuje waluty, płacąc najw. kurs dzienny.

ziło się w ten sposób o Naczelniku Państwa, był „Głos Górnego Śląska“, wydawany przez osławionego renegata Kustosa, który jeszcze podczas plebiscytu odgrywał nader niejasną rolę na Górnym Śląsku, po przyłączeniu zaś części G. Śląska do Rzpltej, organizował znany z prasy zamach na Naczelną Radę Ludową, skierowany głównie przeciw Korfantomu.

Pierwszymi pismami, które zdemaskowały nieczne machinacje Kustosa były, właśnie pisma narodowo-demokratyczne (n. p. warszawska „Gazeta Poranna“ i inne).

Tenże Kustos, czerpiący swe fundusze z mętnych, prawdopodobnie niemieckich źródeł, wydaje obecnie wspomniany już dziennik: „Głos Górnego Śląska“, a jego artykuły wstępne, zamieszczane w tem piśmie, sprawiają często wrażenie jawnych prowokacji. Wspomnianą robotę o Piłsudskim przytoczył niedawno „Robotnik“ oraz krakowski „Kurjer Codzienny“ z oszczerczą adnotacją, jakoby „Głos Górnego Śląska“ był organem Narodowej Demokracji, co wywołało odpowiednią reakcję i sprostowania.

Z ubolewaniem tedy musimy stwierdzić, że p. Czapiński działalność swą przedwyborczą na gruncie miejscowym rozpoczął od pospolitego o s z c z e r s t w a, rzuconego na obóz przeciwny z całą świadomością i premedytacją.

Z oszczerstwem tem sąsiadowały zresztą godnie „twierdzenia“ tego rodzaju, jak n. p., że stronnictwa narodowe w Sejmie zwalczały ośmiodzinny dzień pracy (!), wysiłały się natomiast na represje w stosunku do robotników i t. p. Cały odczyt p. C. był wogóle występem zręcznego demagoga, grającego rolę „uczzonego“.

Mimo to część audytorjum była zachwycona wywodami mistrza. Po odczycie paru oczarowanych podeszło do p. C. by mu pogratulować, p. Czerbak zaś nie mogąc pohamować zapału, jaki wzbierał w jego piersi, huknął na cały głos do wychodzącej publiczności:

„Oto nareszcie jeden, co w Zakopanem prawdę mówi“.

Stuchacz.

Kto inny pisze nam:

Co się też w Polsce stało? Czyśmy może przespali czasy wielu wieków, że nie wiemy, jak to ukochana Polska nasza została opanowaną

przez jakieś plemię — (chyba żydowskie, bo jakieżby inne?) aż nareszcie budzi się jakiś nowy odruch narodowy, reakcja polska? Ach nie, to tylko p. Czapiński w swej gorączce przedwyborczej nie ma czasu zastanowić się nad tem, co mówi i pisze i powtarza te straszne słowa: Cele reakcji polskiej! Ale darujmy mu; zasługuje na to przebaczenie ze względu na swą sztukę przekręcania faktów, słów, intencji.

Szkoda, że dziś sofistykę nie uczą, byłby zapewne laureatem. On bowiem potrafi bez zająknięcia się udowodnić, że papier jest czarny, a tylko atrament biały.

Bo słuchajcie, on potrafi udowodnić, że endecja to partja najbardziej klasowa na świecie, gotowa wszystkie inne klasy w imię swego klasowego egoizmu głodem i chłodem wymorzyć. Nie, toby zbyt było humanitarne, na niewolników przerobić! Udowodniał, — że socjaliści, to najwięksi narodowcy.

Co więcej, słuchaj niewdzięczna Polsko, wiesz, kto cię uratował przed zalewem bolszewizmu pod Warszawą? Socjaliści. A ty Europo! gdyby nie rządy Moraczewskiego (sic!) cała kultura Europy byłaby padła pod ciosami bolszewizmu.

Polsko, jakaś ty ciemna! Ty nie wierz, kto twą państwowość, twą narodowość, kulturę i wszystko inne najbardziej podkopuje! Kościół katolicki. A on ma dowody na to! Niech wam endeki będzie żal, żeście o tem nowym odkryciu naukowem i historycznem nie słyszeli. Pan Cz. byłby wam całą kupę literatury pokazał; pełno dowodów!

A ty biedna Chadeccjo, wasz papież Leon XIII to burżuj, który zabrania zbyt wiele dawać jałmużny robotnikom! A ty Chrystusie, biedny Chrystusie, co ty masz za księży, biskupów i papieży? Tyś kazał wszystko sprzedać, a oni ani dóbr kościelnych dać nie chcą, nawet w całym ubraniu chodzą i buty mają na nogach, a tyś boso chodził! Wszystko źle, Kościół na psy zeszedł, Konstytucja 3 maja nic ludowi nie dała, Kosciuszko nie zdołał szerokich mas ludu zapalić.

Szkoda czasu tracić. Jest tylko jeden ratunek: nawróćcie się wszyscy, a wszyscy od dziecka w kolebce do zgrzybiałego starca do Polskiej Partji Socjalistycznej. Ona bowiem wysłała strzelców, którzy dla Polski więcej zrobili, niż wszystko inne dotychczas. Ona jest podwaliną narodowości, religijności, odrodzonej moralności, słowem nie-masz raję poza P. P. S. Papieże, biskupi, księża,

uczcie się od p. Czapińskiego nauki Chrystusowej! Oto główna treść wykładu.

Koroną i nagrodą za to wszystko był poklask przeważnie żydowskich słuchaczy, pomieszany z niezwykle namiętne — oczywiście przypadkowym — szczekaniem psa. Dobrze psisko i ono zrozumiało i jak księżycem się wzruszyło... Ale nie dosyć tego. Pana Cz. spotyka jeszcze inna nagroda: oto oburzona ponizaniem Polski i Kościoła pani woła mówcy w oczy: „Oplwałś Pan Polskę i Kościół“. Na to pełen zapału woła p. Czerbak: „Brawo! Tak trzeba, nareszcie znalazł się człowiek godny, który prawdę powiedział“. Czyż można sobie wymarzyć lepszą nagrodę, jak pochwałę z ust tak zacnych? Gratuluję!

K.

OGŁOSZENIE!

Z powodu opracowywania planu regulacyjnego, wstrzymuje się z dniem dzisiejszym aż do odwołania cały ruch budowlany na następujących przestrzeniach Zakopanego:

1) na Równi Krupowej, wraz z ulicami T. Kościuszki i Nowotarską,

2) na całej zalesionej przestrzeni między Krupówkami, ul. Zamoyskiego i drogą Żelazną pod Regłami, a więc w lesie Białym i Zwierzyńcu, wraz z polanami Bogówką i Stopkówką, oraz na Żywcańskim i w Księżym Lesie.

Wyjątki stanowią parcele, leżące przy pewnych istniejących lub projektowanych ulicach poza obszarem zalesionym, jednakowoż za każdorazowym osobnym zezwoleniem.

Zaleca się wszystkim, dokonyującym transakcji w Zakopanem, aby we własnym interesie przed nabyciem parcel zgłaszali się w Urzędzie Gminnym (Oddział Budowlany) od godz. 12-iej do 1-iej popoł. celem porozumienia się, czy dane parcele mogą być zamienione na budowlane.

Naczelnik gminy:

w. z. Stanisław Roj

przewodniczący Komisji Budowlanej.

Zakopane, dnia 20 września r. 1922.

2) Z listów rycerza.

W listopadzie roku 1918-go stawia się na zbiorce „wiary“ i staje w szeregu tworzącego się w Lubelskim 7-go pułku ułanów; mianowany zostaje podporucznikiem i w lutym roku 1919-go wychodzi na front Białoruski. Dowodząc plutonem 3 szwadronu, walczy pod Słonimem, Sawierami i w parodniowej obronie przepraw przez Szczarę, pod Żórawicami, a pod Mostów idzie w zagonie pułku na Lidę, gdzie odznacza się na wywiadzie, wysadzając tor kolejowy. W parę tygodni później powtórnie znajduje się tam z detaszowanym plutonem, towarzysząc atakowi piechoty na miasto. Odbywa letnią kampanję pułku; w koniec lata odkomenderowany zostaje do szkoły jazdy w Starej Wsi, po skończeniu której wraca do pułku w czasie pierwszej na wielką skalę w roku 1920-ym zakrojonej nieprzyjacielskiej ofensywy, wymierzonej w 1-szą Armję.

W pułku prowadzi pierwszy marszowy szwadron, odznaczając się w defenzywie a następnie kontrofensywie pod Łurkami, Bosianami, Starymi Krukami i Hulkami. Po zlikwidowaniu piechotowego szwadronu, obejmuje adjutanturę pułku po zabitym pp. Dąbrowskim Jerzym i już na południowym froncie, w najcięższych warunkach bojowych dla pułku, w nieznającej chwili wytchnienia i nieustannej walce, wywiązuje się z zadań swego stanowiska wzorowo.

Po sześciu tygodniach defenzywy wołyńskiej będącej kamieniem probierczym siły, idzie z pułkiem w forsownych marszach z nad Bugu pod Cyców (Lubelskie) gdzie dnia 16-go sierpnia, jako adjutant, wyróżnia się w krwawej i zawiłanej bitwie, wygranej przez pułk przeciw nieprzyjacielskiej brygadzie piechoty. Stąd aż nad granicę litewską w bojach i wielkich marszach podąża z pułkiem i w Suwalszczyźnie pełni przy 4-tej Brygadzie Jazdy służbę oficera operacyj-

nego, wywiązując się z nowych prac i obowiązków również znakomicie. W jesiennej ofensywie z nad Niemna znów jest na stanowisku adjutanta pułku i pasją walki ponoszony, na znanych sobie starych szlakach pod Lidą, rzuca się do szarży wraz z dwoma szwadronami na parę nieprzyjacielskich bataljonów. Pod Żołnierkowiczami staje z karabinem w rękę w ataku spieszonych szwadronów na silną nieprzyjacielską piechotę. U schyłku wojny, w chwalebny, a tak ciężkim zagonie pułku, na tyły nieprzyjacielskie oddaje swój ostatni wojenny strzał.

Po rozejmie przystępuje do opracowania historii pułku, występujące jednak niedomagania przerywają zamierzoną pracę, nadwątłony organizm czas jakiś zwalcza chorobę, wreszcie zmęczony pada po przeszło rocznej walce dnia 27-go marca r. b.

Opuścił na zawsze szeregi człowiek indywidualności rzadkiej, umysłu jasnego i twórczego, charakteru niepodległego i dzielnego, nienawidzący całą siłą swej bogatej duszy kompromisów i widoków osobistych, który tnął słowem, jak szablą wszelkie gadulstwo, serwilizm i pozerstwo.

Artysta o niepospolitej i wielostronnej kulturze*) umysłowej, oficerem był przednim, rycerskim i karnym w służbie. Posiadając wybitne zdolności militarne — rokował wielkie nadzieje i niechybnie mógł przynieść dalszy wielki pożytek polskiemu wojsku.

Z listów wojennych ś. p. Władysława Dunin-Borkowskiego, wysyłanych do osób najbliższych, ogłaszamy, jako ciekawy dokument historyczny, list pisany dnia 2-go listopada r. 1914-go z Rueil (we Francji) do matki:

*) Zbiory jego ofiarowane zostały Muzeum Tatrzańskiemu w Zakopanem.

Jesteśmy bez wiadomości od paru miesięcy, nie wiem, czy listy, jakie wysyłał mi Mama odebrała — próbuję posłać ten jeszcze i wogóle będę nadal starał się dawać znać o sobie jak najczęściej, może Wy szczęśliwi będziecie od nas, mając jakie takie wiadomości. Co za czasy — huragan ten spadł tak nagle, rozprószył nas, jak liście, czy zbierzemy się kiedy pod dachem rodzinnym; nie przestaję wierzyć, że tak, że zabłysną dni szczęśliwe i że wszystkie nędze i cierpienia okupią lepszą dolę.

A teraz muszę Mamusi zakomunikować wiadomość, którą skrywałem, nie chcąc do trosk dodawać nowego niepokoju, sytuacja jednak tego rodzaju, że uważam — muszę powiedzieć prawdę, nie mogę dłużej zatajać swoich czynów, znam zresztą Mamę i wiem, że wszystko to, co napiszę będzie wzięte, jako rzecz naturalna, choć na razie trochę niepokojąca; oto od 31 sierpnia należę do czynnej armji francuskiej, w legjonie złożonym z polaków, alzatzyków i garybaldczyków, ochotników zaangażowanych na czas wojny pomiędzy Francją i Niemcami. Domyśla się zapewne Mama, że powody, które mi skłoniły do zaangażowania się do wojska były poważne, zrobiłem to w chwili naprawdę groźnej, kiedy Prusacy zbliżali się do Paryża, byli już w Compiègne, areoplany nieprzyjacielskie rzucały na miasto bomby, a sfery burżuazyjne uciekały z Paryża, jak szczury z tonącego okrętu. Nie porwany entuzjazmem powszechnym, ani dlatego, że tak robili inni, ale pchnięty wewnętrznie, głębokim przekonaniem, że iść powinienem, postanowiłem służyć krajowi, bijąc się z Prusakami, nie mogąc inaczej, gdyż granice były zamknięte, a koleje nie istniały. Piszę to wszystko, jako dowód, że rzecz brałem poważnie, nie powodowany lekkomyślnością i że jasno sobie zdaję sprawę ze swojego czynu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NADEŚLANE.

SZKŁO OKIENNE

hurtownie i detalicznie
po cenach fabrycznych

poleca

Spółdzielnia „PODHALE” Nowy Targ.

DR WŁADYSŁAW BARTMAŃSKI
ADWOKATprzeniósł swoją kancelarię z Krakowa do Zakopanego
gdzie prowadzi ją we willi „Janosik” przy Rynku.

KRONIKA

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI mieści się w willi „Mieczysławce” przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw „Bohdanówki”); otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 1 popołudniu.

Przedpłata miesięczna wynosi 240 mar.; cena numeru pojedynczego 60 mar.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolffa) na Krupówkach, obok poczty.

Z Podhalańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu członków P. O. P. T. K., odbytym w dniu 15-go b. m. w Zakopanem zrezygnowali z zajmowanych stanowisk: prezes Oddziału, p. Mieczysław Sędzimir i dwaj członkowie Komisji ks. prałat Kaszelewski i prof. Jan Gwalbert Pawlikowski.

Walne Zgromadzenie wybrało prezesem Oddziału p. dra Tadeusza Miszkego, a do Komisji rewizyjnej powołało p. p. dra Konstantego Steckiego i dyr. Stanisława Barabasa, na miejsce zaś dra Miszkego, który był członkiem Komisji rewizyjnej, wybrało p. Helenę Stanowską.

Zaopatrzenie inwalidów. Piszą nam z Zakopanego:

W tutejszem Kole Związku Inwalidów jest około 500 członków. Inwalidów tych musi utrzymać państwo i musi im dać pracę odpowiednią zdrowiu i uzdolnieniu. Nie dostajemy dotychczas nic — tem gorzej dla rządu, bo kiedyś musi wypłacić naraz wszystko.

Bardzo jest łatwy sposób pozbycia się ciężaru tego przez państwo w okręgu Koła Zakopiańskiego. Oto jest w Zakopanem rządowy obiekt fabryczny z warsztatami i maszynami stolarskimi wartości przeszło miliarda marek, wydzierżawiony T. A. „Strug” za czynszem rocznym osiemdziesięciu tysięcy marek polskich. Piszący te słowa inwalida za kram na Krupówkach (2 kroki wszędy, trzy kroki wzdłuż) płaci gospodarzowi kołowskiemu więcej, bo 120.000 rocznie.

Może rząd pana Nowaka okaże się skąpszym, niż poprzednie, dla inwalidów i wydzierżawi im wspomniany obiekt za 80.000 rocznie a hojniejszym dla T. A. „Strug” i da mu nasze renty.

A my obrońcy kraju, za nasze trudy, rany i patryjotyzm, z jakim poszliśmy stawić naszą piersią słupy graniczne drogiej Ojczyzny darujemy rządowi renty, które nie wystarczają na szmaty, aby zakryć nasze kalectwo, a cóż dopiero na leczenie i utrzymanie.

W podobny sposób może rząd postąpić w każdym powiecie i oddać dobra rządowe, młyny, tartaki, fabryki w arendę Związkowi Inwalidów, za tę wysoką cenę, jaką płacą panoszące się jednostki, które mają czasem takie zasługi wobec Polski, jak my wobec prusaków czy bolszewików.

Wzamian za to inwalidzi rzekną się wszelkich słusznych pretensyj do rządu.

Takie załatwienia sprawy zaoszczędzi grosza publicznego, zmniejszy podatki, usunie powód do intryg i kość niegody między stronnictwami, a zmniejszy apetyty do wicherzenia najrozmaitszym

szym hyenom czy demagogom z powodu braku żerowiska, jakim są dla nich dobra i przedsiębiorstwa państwowe.

I tak stanie się pokój.

Inwalida.

Biuro „Orbis” w Zakopanem wprowadza pozyteczny dział ubezpieczenia bagażów podróżnych w Europejskim Towarzystwie Ubezpieczeń. W Warszawie najniższa stawka wynosi 10.000 mar. i może być powiększona o dowolną wielokrotną tej sumy. Ubezpieczenie trwa dni 60 i przewiduje wszystkie sposoby lokomocji — również, co bardzo jest ciekawe, rozciąga się na pobyt w hotelach, szatniach teatralnych i t. d.; wszędzie, gdzie ubezpieczony jest po za miejscem swego stałego zamieszkania. Premja wynosi 10 marek od każdego tysiąca sumy ubezpieczonej. Jak słysząc mają być jeszcze wprowadzone inne równie potrzebne działy ubezpieczeniowe.

Prócz tego z zadowoleniem notujemy zapowiedziane na najbliższe dni wprowadzenie biletów okrężnych i powrotnych.

Most na Białce między Bukowiną a Jurgowem jest znakomitą ilustracją sprężystości i zaradności administracji naszej na kresach. Most ten walił się sam kilka tygodni. Wreszcie zjawił się jakiś łepak nowotarski, podobno inżynier, i tak go pospraszczając, że w kilka godzin po jego wizycie, wskutek silniejszej burzy, most ten runął do Białki. I od tego czasu mostu niema. Inżynier znikł także.

Obywatele Jurgowa, Czarnej Góry i Rzepiska są odcięci od Polski, przez rzekę przejeżdżają z konieczności pod grozą katastrofy i przypadkowych turystów zapytują, czy — wobec nieustalonych jeszcze granicy i wobec kamiennego milczenia władz polskich — nie znalazłby się jaki inny rząd, któryby się zainteresował beznadziejną dolą ludności polskiej na Spiszu. G.

Wiadomości sportowe. Staraniem sekcji tenisowej Klubu sportowego „Krokus” odbył się turniej tenisowy o mistrzostwo Zakopanego.

Turniej, rozegrany na boisku hotelu „Stamary” wypadł zupełnie udanie przy współudziale graczy z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Poznania.

Dzięki poparciu tutejszych władz, instytucji i osób prywatnych sekcja otrzymała szereg pięknych nagród dla zwycięzców.

Z powodu braku zgłoszeń gra pojedyncza pań i gra mieszana nie odbyła się. Grom przypatrywała się przez wszystkie dni nadszpedzanie wielka ilość publiczności.

Rezultaty techniczne:

I. Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Zakopanego (16 uczestników).

Pierwsza kolejka: W. Kraszewski — Mangel 6—0, 4—6, 6—0.

Łabuński — Mückenbrunn 6—4, 6—1. Piegłowski b. g., Więckowski b. g. L. Mangel — Werner 6—1, 3—6, 6—2. Wroniecki — Bajarski 6—4, 6—4. Gachet — Polakiewicz 7—5, 6—4.

Druga kolejka:

Łabuński — Kraszewski 6—0, 6—1. Piegłowski b. g., Więckowski — Mangel 6—3, 6—3. Gachet Wroniecki 6—0, 6—1.

Trzecia kolejka:

Łabuński — Piegłowski 10—8, 6—1, Gachet — Więckowski 6—1, 6—4.

Ostatnia kolejka: Łabuński — Gachet 7—5, 6—5.

O III nagrodę:

Piegłowski — Więckowski 6—2, 6—1.

Mistrzostwo Zakopanego i pierwsza nagroda (srebrny puchar, dar Stacji Klimatycznej) F. Łabuński („Krokus”, Zakopane).

Druga nagroda (puchar, dar p. Łabuńskiej) S. Gachet, „Krokus).

Trzecia nagroda (posążek tennisty — dar ks. Czetwertyńskiej) Piegłowski (L. T. Ł. i T., Lwów).

II. Gra podwójna panów o mistrzostwo Zakopanego.

Kraszewski — Mückebrunn, Bojarski — Werner 6—2 6—3. Gachet — Łabuński, Polakiewicz — Więckowski 8—6, 6—2, Piegłowski — Wroniecki: Kraszewski — Mückenbrunn 6—2, 11—9. Ostatnia kol.: Gachet — Łabuński: Piegłowski — Wroniecki 6—1, 6—5, 6—0.

Mistrzostwo Zakopanego w grze podwójnej i pierwsza nagroda S. Gachet i F. Łabuński, („Krokus”) pucharki srebrne, ofiarowane przez klub „Krokus”, druga nagroda Piegłowski (Lwów) i Wroniecki (Poznań).

Gra pojedyncza panów z wyrównaniem (22 uczestników) Łabuński 3o, I, Wroniecki (o), 6—1, 5—6, 6—2. Ost. kol.: Gachet bez gry (Łabuński nie grał z powodu nadwyżnienia ręki) I nagr. puchar srebrny dar gminy Zakopane, II nagr. F. Łabuński dar przyjaciel sportu, III nagr. Wroniecki, dra Sokołowskiego.

W wyścigu kolarskim Kraków-Zakopane (105 klm.) z pośród 11 startujących zwyciężył Höchsmann (Kraków) przebywając powyższą przestrzeń pod górę w czasie 4 godz. 6 minut 11 sek.

W wyścigu motocyklistów na tej samej przestrzeni zwyciężył Rudowski („Cracovia”) w 1 godz. 45 min.

„Irys” przy Chramcówkach tak nie pachnie i tyle wydziela płynnej trucizny na drożynę do „Zakątka” i „Konradówki” — że zrozpaczeni obojętnością Inspektoratu klimatycznego na te, znane mu oddawna objawy, sąsiedzi i przechodnie proszą publicznie kogo należy o bezzwłoczną pomoc, zanim woń i ciecz owa dopłynie do Krupówek.

Ratujcie, bo grozi nam i wam wielce ten irys, prawdziwie zakopiański.

f. n.

Afera trucicielska. Policja zakopiańska wpadła na trop afery trucicielskiej, której bohaterem jest znany od niedawna na naszym bruku p. A. C. Śledztwo — które oparło się aż o mury gimnazjum, gdzie ucześnie syn p. A. C. — jest w toku.**Sprawa p. Wilusza.** Sprawa byłego dyrektora naszego gimnazjum p. Wilusza — została ostatecznie załatwiona. P. Wilusz zwrócił w naturze wszystkie nieprawnie pobrane przez siebie artykuły żywności Polsko-Amerykańskiemu Komitetowi pomocy dzieciom, a nadto ma zwrócić 60.000 mar. za zaginione opakowanie.

Władze skwalifikowały działalność p. Wilusza jako „przekroczenie kompetencji”. Niema to jak być Piastowcem!

Banknoty 10.000 marek. Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa wypuściła już w obieg nowe banknoty po 10.000 marek w wymiarach 199 na 102 mm., drukowane na papierze z wodnym znakiem.

Rysunki po obu stronach banknotów złożone są ze skomplikowanych winiet w kolorze szarym. Tło z prawej strony składa się z orzełków i liczb „10.000”, umieszczonych naprzemian w równoległych linjach, z lewej tej strony tła jest szereg liczb „10.000”, zawartych w owalnych ogniwach łańcucha. Rysunek lewej strony banknotu składa się z trzech części i z owalu, otoczonego ozdobną ramką i pokrytego skomplikowanym rysunkiem z ciemnych punktów, tworzących tło dla jasnych liter napisów.

Nową emisję spowodowały wielkie trudności, jakie nastęrczają się przy przerachowywaniu mas banknotów 1000 i 5000 marek, szczególnie w ostatnim czasie, w którym zaznaczyły się w świecie handlowym wielkie i liczne transakcje.

Sprawdzajcie, czy wciągnięto Was, Wasze rodziny i domowników na listy wyborcze do Sejmu i Senatu!**Termin reklamacji przedłużony do 6-go października r. b.!****STANISŁAW BIRTUS**
ZAKOPANE „BAZAR POLSKI” Telefon Nr 43.

Ruch przedwyborczy.

NA SPISZU i ORAWIE

dostrzec można wyraźne ślady agitacji nadgranicznych organów administracji czesko-słowackiej, usiłującej zorganizować bierny opór Spiszaków i Orawiaków przy nadchodzących wyborach.

Głównym narzędziem tej akcji jest podobno ks. wikary z Trybsia na Spiszu, a na Orawie pewien starszy duchowny, politykujący oddawna także na domowej giełdzie walutowej.

Dziwna rzecz, że nasze Starostwo spiskoroawskie i Urząd wojewódzki nie zwracają należytej uwagi na te antypaństwowe knowania agentów czeskich...

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Jednodniówka miejscowa, założona umyślnie na czas wyborów dla zwalczania chrześcijańsko-narodowego obozu i atakująca mnie wszelakiego rodzaju plugawymi metodami, w ostatnim numerze p. t. *Sąd* posunęła się aż tak daleko, że zarzuciła mi, gołostownie zresztą — nadużycia aprowizacyjne, oraz niereagowanie na uczyniony mi poprzednio zarzut oszczerstwa.

Zanim *Sąd* wymierzy p. redaktorowi *Sądu* zasłużoną karę, na którą jest on oddawna przygotowany, uważam za swój obowiązek podać do wiadomości uczciwej i nieuprzedzonej opinii publicznej parę słów odpowiedzi.

Z zarzutami aprowizacyjnej natury wystąpił przeciw mnie *Naprzód* w styczniu b. r. Artykuł, skierowany głównie przeciw b. prezesowi P. P. S., p. Jankowskiemu, godził pośrednio i we mnie, a oparty był na odpisie dokumentu Ministerstwa aprowizacji. Natychmiast zażądałem śledztwa przeciw sobie ze strony przełożonych władz, a równocześnie postarałem się o odpis odpowiedniego dokumentu. Województwo Krakowskie uznało śledztwo za zbędne, a z porównania cytowanego przez *Naprzód* odpisu dokumentu z oryginałem wynikało, że w odpisie zostały fałszywie podane daty, na czym anonimowy korespondent oparł swoje oskarżenie. — Czy zaszła tu omyłka, czy rozmyślne fałszerstwo, o tem orzeknie *Sąd Okręgowy* w Krakowie, gdzie sprawa od samego początku się toczy.

Tak wygląda pierwszy zarzut. Przejdźmy teraz do oszczerstwa.

W jednym z poprzednich numerów wystąpiła

„Jednodniówka“ z artykułem z powodu następującej sprawy:

Na zebraniu Związku Ludowo-Narodowego w lipcu b. r. powiedziałem, że w r. 1920, kiedy cały naród stanął w szeregach obrońców przed nawałą bolszewicką, związki zawodowe klasowe w Zakopanem, pozostające pod kierownictwem P. P. S., na zaproszenie do pracy w Komitecie Obrony Państwa odpowiedziały, że nie mogą wzięć udziału w tej akcji, ponieważ uważają, że Polska powinna podjąć natychmiast z bolszewikami rokowanie pokojowe. Oświadczyłem również, że w aktach K. O. P. znajduje się odnośny list, podpisany własnoręcznie przez 2 prezesów i sekretarza Klas. Zw. Zaw.

„Jednodniówka“ w odpowiedzi na to zarzuciła mi, że listu takiego nie było, że jestem oszczercą, i przytoczyła inny list z datą o 20 dni późniejszą, w którym P. P. S. miejscowa na skutek polecenia wyższych władz stronnictwa oświadcza zgodę na współpracę z nami w K. O. P.

Na skutek tego artykułu posłałem redakcji „Jednodniówki“ odpis listu Związków Zawodowych, dodając, że oryginał można oglądać w biurze gminnym, gdzie są złożone akta K. O. P. Zaraz na drugi dzień zjawił się u mnie redaktor „Jednodniówki“, któremu pokazałem oryginał listu z datą 10 lipca r. 1920, dodając równocześnie, że drugi list, datowany 30 lipca jest również prawdziwy, a cały przebieg sprawy świadczy o tem, że miejscowe czynniki P. P. S. wbrew interesowi zagrożonego Państwa i wbrew intencjom swoich własnych władz kierujących aż 20 dni namyślały się nad przystąpieniem do obrony Państwa. Coby było, gdyby cały naród tak długo się namyślał?

W każdym razie Komitet miejscowy P. P. S., choć późno zaznaczył swą solidarność z resztą narodu, natomiast związki zawodowe klasowe poza listem — który tak dużo krwi napsuł „Jednodniówce“ żadnego innego oświadczenia nie złożyły.

Tak wygląda drugi zarzut oszczerstwa. Z obu nich wynika jasno, na kim opiera się „Jednodniówka“ i komu — acz niezbyt udolnie — służy, jak to samą wyraźnie i szczerze wyznaje, w celach wyborczych. Jakże inne czynniki pracujące dyskretnie, chcą skorzystać z całej tej kampanji, to na razie pomijam, jak również nie uważam za stosowne odpowiadać na zarzut okradania kasy gminnej z okazji jednodniowego urlopu, który należy się każdemu pracownikowi publicznemu, a z którego faktycznie nie korzystam.

Na zakończenie jedno. Steroryzować się nie dam, a im zacieklej walczyć będą nasi przeciw-

nicy, tem większą będę miał rękojmię, że praca moja i całego obozu narodowego w Zakopanem jest skuteczna i potrzebna.

Racz przyjąć i t. d.

Medard Kozłowski.

WESOŁA REZOLUCJA.

Jak wiadomo, wiec p. postę Roja, który odbył się w dniu 17-go b. m. obfitował w momenty wybitnie humorystyczne. Do najweselszych epizodów obrad należało niewątpliwie wystąpienie niejakiego p. Węgrzyna — fabrykanta i właściciela wielomilionowej fortuny Zdeklarowawszy się jako zwolennik P. S. L., co wśród miejscowych przywódców tej grupy przyjętem zostało z żywym zadowoleniem, p. W. uznał za stosowne wystąpić przeciw... „*Gazecie Zakopiańskiej*“.

Skądże ta nagła niechęć do naszego pisma? Posłuchajmyż argumentacji p. W. W n-rze 33 „*Gazety*“ pojawił się artykuł p. t. „Jaskółki i hyeny“; w artykule tym (cytujemy słowa p. W.): „wszystkim innym stronnictwom poza Związkiem Ludowo-Narodowym wymyśla się od hyen, a jeden tylko Związek nazwany jest tam jaskółką“. „A wiecie państwo — ciągnął mówca — co to jest hyena? Hyena, to jest taki — panie dzieciu — zwirz, co na placu bitwy trupy obgryza“ (potakiwania wśród zebranych). „My, panie tego, obywatela zakopiańskiego, nie możemy na to pozwolić, aby Związek sam tylko jeden chciał być jaskółką, a resztę partji nazywał hyenami. My protestujemy...“

I oto p. Węgrzyn, z całą pogodą ducha stawia rezolucję, protestującą przeciw „napaściom“ tego rodzaju i wzywającą p. redaktora „*Gazety*“ „do umieszczenia w tej sprawie wyjaśnienia i sprostowania“.

Proszę się nie śmiać. P. Węgrzyn wniósł powyższą rezolucję z pełną powagą i poczuciem ważności spełnianego przez się obowiązku obywatelskiego. Wcale nie mamy zamiaru mu wyjaśniać, co oznacza wyrażenie „jaskółki przedwyborcze“, ani też wskazywać, do kogo odnosiło się w inkryminowanym artykule określenie „hyen“. Jedno tylko z przyjemnością stwierdzamy na tem miejscu — oto, że mówiąc o hyenach, nie mieliśmy w żadnym razie na myśli p. Węgrzyna. Niech już tam będzie sobie nawet i jaskółką, skoro mu to sprawia specjalną przyjemność.

Uczestnik.

INFORMATOR ZAKOPIANSKI.

ADWOKACI:

Dr Stanisław Adamski, willa „Jagienka“, ul. Ogrodowa.
Dr Władysław Bartmański, willa „Janosik“, Rynek.
Dr Józef Diehl, willa „Tolin“, ul. Sienkiewicza.

APTEKI:

„Pod Białym Orłem“ — spadkobierców ś. p. Ferdynanda Tabeau, ul. Krupówki.
„Pod Opatrznością Boską“ — mag. Otmara Hordyńskiego, ul. Witkiewicza.

BIURO KOMISJI KLIMATYCZNEJ i meldunkowo-informacyjne: willa „Jutrzenka“, ul. Krupówki, za wodą.

BIURO PODRÓŻY „ORBIS“: Krupówki 35.

KOMISARJAT POLICJI PAŃSTWOWEJ: willa „Granit“, ul. Kościuszki.

INŻYNIER cywilny budown. i geometra: Leon Krobicki, Kasprusie 28.

LEKARZE:

Spis ich z adresami znajduje się w Biurze Komisji Klimatycznej i w aptekach. Lekarz gminny i klimatyczny: Dr Tadeusz Gabryszewski, ul. Krupówki.

NOTARJUSZ: Dr Stefan Góra, Krupówki 35.

ROKI SĄDU powiatowego w Nowym Targu odbywają się w pierwszą środę każdego miesiąca w tutejszym Urzędzie gminnym.

STRAŻ POŻARNA: Pogotowie obok starego kościoła, przy ul. Kościeliskiej (nr telef. 14).

URZĄD GMINNY: Rynek.

URZĄD PARAFJALNY — obok nowego kościoła.

URZĄD POCZTOWY, telegraficzny i telefoniczny — Krupówki.

„Nie kupuj tego u obcych, co możesz dostać w swoim stowarzyszeniu!“

„NASZ SKLEP“ SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP. NOWOTARSKA L. 5.

poleca: zawsze świeże masło deserowe, jaja, bryndzę, smalec amerykański „Ceres“, kaszę jaglaną, hreczana, grysik kukurydziany, ryż, groch, mąkę pszenną i żytnią, marmoladę, powidło, sok malinowy, mleko kondensowane, migdały, rodzynki, figi, daktyle, śledzie angielskie pocztowe, śledzie do marynowania, rolmopsy, moskale w beczułkach. — Wino czerwone deserowe „Perla Tatr“.

Pierwsza FILJA przy Krupówkach.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON 3.

STOW. ZAREJESTR. Z OGR. POREKĄ

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“

TRZY FILJE: ul. KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

poleca w sprzedaży hurtownej i detalicznej:

Towary kolonialne — Wódki i koniaki — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki.

WIELKI WYBÓR SZKŁA, PORCELANY I NACZYŃ KUCHENNYCH.

NAJWIĘKSZY SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Spółka Budowlana w Zakopanem

Sp. z ogr. odp.

ukonstytuowana przed kilkoma tygodniami, przy udziale wybitnych finansistów, przemysłowców, lekarzy i t. p. finansowana przez poważne Instytucje Bankowe, zwraca uwagę interesowanych że podejmuje się: budowy i przebudowy domów drewnianych i murowanych, w Zakopanem i okolicy, domów, willi, pensjonatów, hoteli, sanatorjów, i t. p. Wypracowuje na żądanie projekty, plany, kosztorysy.

Adres Spółki: Spółka budowlana w Zakopanem ul. Krupówki, l. 26.